C

Poniedziałek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 74 · Warszawa, 15 września 1947 r. · Rok III

Warszawa-Sztokholm w tenisie 6:1

SZWECJA - POLSKA 5:4 (3:2)

po równorzędnej i zaciętej walce piłkarzy



NAZWISKO	JANIK	PLANEK	SZCZEPANIAK	GAJDZIK	PARPAN	PIEC	BARAŃSKI	CIEŚLIK	SPODZIEJA	GRACZ	HOGENDORF
IMIĘ	Werner	Stanisław	Władysław	Gerard	Tadeusz	Wilhelm	Maksymilian	Gerard	Henryk	Mieczysław	Tadeusz
DATA URODZENIA	15.4.1920	18.4.1919	19.5.1910	12.2.1925	16.11.1920	7.1.1915	14.4.1926	29.4.1927	22.5.1919	5.8.1919	5.1.1919
MIEJSCE URODZENIA	Zabrze	Kraków	Warszawa	Chorzów	Kraków	Lipiny	Chorzów	Chorzów	Chorzów	Kraków	Rzeszów
STAN	Kawaler	Żonaty	Żonaty	Kawaler	Żonaty	Kawaler	Kawaler	Kawaler	Żonaty	Żonaty	Kawaler
ZAWÓD	Techn. dentystyczny	Ślusarz	Urzędnik	Ślusarz	Mistrz tokarski	Urzędnik	Urzędnik	Tokarz	Urzędnik	Mechanik	Urzędnik
PRZYNALEŻN. KLUB.	Pogoń-Kat.	Wisła	Polonia	AKS	Cracovia	AKS	AKS	Ruch	AKS	Wisła	ŁKS
PIERWSZY KLUB	AKS	Prokocim	Polonia	AKS	Łagiewnianka	Naprzód Lip.	AKS	Ruch	Aroty	Wisła	Resovia
WZROST	180 cm	174	171	166	184	175	168	162	170	162	180
WAGA	84 kg	67 kg	70 kg	61 kg	81 kg	75 kg	60 kg	61 kg	65 kg	64,5 kg	72 kg
ILE RAZY W REPR.	1	3	41	1	3	9	1	2	1	3	1
POZYCJA	Bramkarz	Lewy obrońca	Prawy obrońca	Lewa pomoc	Środek pomocy	Prawa pomoc	Lewe skrzydło	Lewy łącznik	Środek napadu	Prawy łącznik	Prawe skrzydło

Nasz specjalny wysłannik — red. T. Maliszewski, telefonuje ze Sztokholmu:

Spotkanie piłkarskie, rozegrane w niedzielę 14 bm. Szwecja — Polska 5:4 (3:2). Bramki: 14 min. Cieślik, 15 min. B. Nordahl, 19 min. Nystroem, 25 m. — Hogendorf, 40 m. — Tapper, 55 m. — samobójcza, Włodarczyk, 65 m. — Liedholm, 75 m. — Gracz, 86 m. — Gracz. Boisko Rasunda. Widzów ok. 30 tys. Sędzia Laursen (Dania).

W piłce nożnej żyjemy ustawicznie niespodziankami. O ile jednak w pierwszej połowie sezonu były one natury nieprzyjemnej, to w jesieni zaskakują nas nasi reprezentanci coprawda jeszcze nie cyfrowymi zwycięstwami, ale rezultatami, które wolno uważać za sukcesy. Gdy z Pragi przyszedł meldunek o trzech bramkach strzelonych przez napad Polski, wydawało nam się to niemal niepojęte. Mamy drugi wynik, który jest sensacją międzynarodowego kalibru. Należy sobie zdać sprawę, co reprezentuje obecnie w footballu kontynentalnym Szwecja, by ocenić prze-graną naszą różnicą zaledwie jednej bramki. Różnica ta mogła się również całkowicie zniwelować, aczkolwiek obiektywnie stwierdzamy, że mogła ona być również wyższa. Niemniej jednak faktem jest, że Polska była dzisiaj na stadionie Rasunda przeciwnikiem równorzędnym, nie brakło głosów szwedzkich, stwierdzających, że wynik remisowy nie byłby niesprawiedliwy, a nawet skromne zwycięstwo polskie leżało w granicach możliwości.

Gdy mówimy o sukcesie, to należy ocenić również jego wartość moralną. Jest ona niezaprzeczalna. Było to nie tylko jedno z najpiękniejszych spotkań powojennych na terenie Sztokholmu, ale stało ono na poziomie sportowym, którego należałoby sobie życzyć przy wszystkich innych podobnych okazjach. Walkę stoczono w sposób dżentelmeński fair — toteż sędzia Duńczyk miał ułatwione zadanie. Wspaniała była publiczność. Od pierwszej chwili darzyła sympatią Polaków, doszło nawet do tego, że z jednej strony widowni skandowano dwuwiersz pobudzający gości do walki i zwycięstwa. Oklaskiwano obiektywnie każde piękne zagranie, każdą zdobytą bramkę, drużynę schodzącą żegnały niemilknące brawa, a gratulacje, jakie napływały z każdej strony, nie miały w sobie nic wymuszonego i wykraczały daleko poza ramy kurtuazji.

Jeden z wybitnych dziennikarzy szwedzkich powiedział mi (co zresztą znaleźć można było w całej prasie): „Stajemy dzisiaj do walki nie przeciw zaciekłemu przeciwnikowi, ale z miłymi przyjaciółmi, którzy przeszedłszy gehennę wojenną, przyjechali do nas, by nawiązać znów dawny kontakt. Niech pan będzie przeświadczony, że ze strony naszej drużyny i widowni nie spotka was zawiść czy złość. Nie pójdziemy do walki o zwycięstwo za wszelką cenę".

ZASKOCZENIE...

Było to powiedziane bezpośrednio przed meczem. Jeśli mamy zanalizować przyczynę niepowodzenia Szwedów, wszak wolno nam tak określić dzisiejsze ich zwycięstwo, miało ono do pewnego stopnia źródło swe w momencie zaskoczenia.

Podobnie, jak w Pradze, liczono się tutaj z wygraną nawet różnicą kilku bramek. Jeszcze w czasie przerwy naczelny redaktor „Idrottsbladet", Forsten Tegner, przyjął zakład, że Szwecja wygra mecz różnicą pięciu bramek, a wynik brzmiał w tym czasie tylko 3:2. Gdy zakład Tegnera przyjmiemy jako wyraz cechującej go często oryginalności, to jednak nie ulega wątpliwości, że gra, postawa i nawet umiejętności Polaków, były dla gospodarzy niemniejszą niespodzianką, niż dla nas! Jeśli wielu z nas oceniało sukces praski jako życzliwy zbieg okoliczności, to mecz dzisiejszy przekonał nas, że nie ma w tym wszystkim żadnych cudów i że drużyna coraz bardziej nareszcie się konsoliduje.

Cykl meczów międzynarodowych, o które walczyliśmy od chwili reaktywowania własnego piłkarstwa, zrobił swoje i praca, jaką włożył w drużynę PZPN oraz trener jej p. Kuchar, zaczyna zwolna wydawać owoce.

...I SATYSFAKCJA

Twierdzę to z całą przyjemnością, gdyż sam należałem do sceptyków, i oglądając wyczyny naszych „najlepszych" na boiskach krajowych, miałem ku temu pełne uprawnienie.

W tym momencie trudno nie wspomnieć o słynnym meczu przedwyjazdowym z Warszawą, który doprowadził do zbyt pochopnych krytyk i narzekań. Nie przywiązywałem do wyniku ówczesnego żadnej wagi (patrz „Express Wieczorny"), i miałem, zdaje się, więcej racji, niż ci wszyscy, którzy uważali za konieczne pożegnać wyjeżdżającą na ciężki bój ekspedycję gorzkimi słowami krytyki i uszczypliwych uwag.

Tych parę słów należy się teraz naszym chłopcom jako satysfakcja.

CZY WYNIK ZASŁUŻONY?

Przystąpmy do analizy spotkania. Pierwsze pytanie, jakie stawia sobie zapewne cała sportowa Polska: „Czy wynik jest zasłużony?

Odpowiedź: Bezwzględnie tak.

Cyfry, jakie uzyskało się na stadionie Sztokholmu dnia 14 września roku jubileuszowego 1947 nie były dziełem przypadku. Wynikły one z rzetelnej i owocnej pracy całego reprezentacyjnego zespołu. Każdy z zawodników dał z siebie wszystko. Nikt się nie oszczędzał. A jeśli jednemu, czy drugiemu w pewnych momentach nie wszystko szło składnie, to nie było wynikiem braku ambicji.

Na pytanie, jak grała nasza drużyna, odpowiemy: Były okresy, które przypominały najlepsze czasy polskiego footballu, były jednak również błędy — powiedzielibyśmy dziecinne — które nie stały w żadnym stosunku do wykazywanych na ogół umiejętności. Czym je tłumaczyć? Nerwowością, a częstokroć niedostateczną jeszcze rutyną i obyciem. Niemniej jednak błędy te nie zaćmiły całokształtu obrazu, w którym jasne kolory przysłaniają całkowicie ciemniejsze. Możemy śmiało stwierdzić, że reprezentacja Polski zdała na boisku Sztokholmu egzamin nobilitacyjny, że po prostu Szwecję wejdzie na arenę międzynarodową jako poważny przeciwnik, którego nie wolno będzie pominąć przy różnego rodzaju kalkulacjach.

JEST WRESZCIE ZESPÓŁ

Z zadowoleniem stwierdzamy, że nerwowość, która zepsuła nam tak bardzo mecz w Oslo, tym razem prawie nie istniała. Wykazał ją w pierwszych momentach jedynie zawodnik, którego o to najmniej podejrzewaliśmy, a mianowicie Parpan. Na szczęście i on z tego się otrząsnął, ale to już inna sprawa.

Tym razem nie było żadnych bolączek systemowych. Nie było nieobliczalnych metod, które doprowadziły mecze z Bułgarami, Norwegami i Rumunami do zupełnego rozdarcia drużyny. Mimo pewnych słabszych punktów mieliśmy przed sobą w całym tego słowa znaczeniu — zespół. Była to par excellence gra zespołowa, co jest zasadniczą podstawą footballu. Wszyscy nasi gracze byli ustawicznie w ruchu, jeden wchodził na pozycję za drugiego, cofali się do tyłu łącznicy, szli po piłkę skrzydłowi, wyskakiwał w bok Cieślik, czy Spodzieja, dwoił się i troił Gracz. Zawodnicy nasi mieli dobre samopoczucie i wiarę w siebie i tym zaskoczyli Szwedów, którzy liczyli prawdopodobnie na lekki galop.

ATAK NAJLEPSZY

Najlepszą naszą formacją był bezwzględnie napad.

Przeprowadzał sprawnie ataki i owocne kombinacje. Piłka szła pięknie od nogi do nogi dołem, jednym słowem przypomniano sobie starą szkołę, która była zresztą jedynym lekarstwem na rosłych i energicznych w starciach bezpośrednich Szwedów. Nie pozwolono sobie narzucić górnej gry. Raz po raz ściągano piłkę do ziemi.

Chwilami wychodziły też i wady starej szkoły. Szczególnie przed przerwą, gdy nikt nie miał odwagi energicznie strzelić i piłka wędrowała tam i z powrotem bez wykończenia.

BRAWO — GRACZ!

Z napastników zasłużył sobie na pierwsze miejsce — Gracz. Był piłkarzem wielkiego formatu, z jakim można się pokazać na każdym zagranicznym boisku. Przyjemną niespodziankę sprawił nam Spodzieja: był ruchliwy i zwinny, toteż środkowy pomocnik Szwedów nie łatwo mógł go kryć.

Cieślik zwracał na siebie uwagę doskonałą techniką, która przynosiła mu brawa, dzięki temu też wygrywał pojedynki z twardymi Szwedami. Szedł energicznie naprzód i zmuszał bramkarza szwedzkiego do stałej uwagi.

Największą niespodziankę sprawiły nam skrzydła. Podkreślamy to z całą lojalnością. Skrzydła uchodziły ogólnie za piętę Achillesową naszego zespołu.— Tymczasem ani Hogendorf, ani Barański nie tylko nie razili, ale brali bardzo aktywny udział w każdej niemal akcji. Hogendorf, mając przed sobą słynnego K. Nordahla, doskonale sobie radził, mijał go i objeżdżał, współpracując z Graczem. Musi jednak poprawić swe podania do środka: przyziemne piłki nie mają wartości. Barańskiego należy sklasyfikować za Hogendorfem, ale zapisujemy mu na dobro to, że szedł daleko w tył i miał przemyślane zagrania.

(Dokończenie na str. 2-ej)

BUDOWA kolarskiego toru w Warszawie

Na jesieni rozpoczną się wstępne prace przy budowie toru kolarskiego w Warszawie. Będzie to tzw. tor dzielnicowy. Teren, na którym wybudowany będzie tor, obejmuje klin za parkiem Paderewskiego pomiędzy ulicami: Międzynarodową, Stanisława Augusta i Waszyngtona. Wobec szczupłości rozmiarów terenu (250 × 300 m) długość toru będzie niewielka.

Tor będzie miał kryte trybuny na 15.000 osób. Optymiści przewidują otwarcie toru już w czerwcu roku przyszłego, ale w tym terminie nie będzie jeszcze trybun krytych.

Szwedzi dziwią się...

SZTOKHOLM, 14.9. (tel. wł.). Prezes Szwedzkiego Związku Bokserskiego — Soederlund w rozmowie z dziennikarzami polskimi — wyraził zdziwienie, że dotychczas PZB nie zaproponował terminu odnośnie meczu rewanżowego w boksie Polska — Szwecja w Sztokholmie.

★

Szwedzi zapewniają, iż w zimie przyślą do Polski jedną ze swych drużyn hokejowych.

Kramer i Parker w finale Forest Hills

Półfinały singla panów w Forest Hills dały następujące wyniki: Jack Kramer zwyciężył Drobnego (CSR) 3:6, 6:3, 6:0, 6:1, Frank Parker wygrał z Bromwichem (Australia) po 3-godzinnej morderczej walce 6:3, 4:6, 6:3, 6:8, 8:6.

W finale więc spotkają się dwaj najwięksi rywale i niewątpliwie najlepsi tenisiści świata Amerykanie: J. Kramer i Fr. Parker.

Chychła bije Olejnika na jubileuszu Gedanii

GDAŃSK, 14.9 (Tel. wł.). We Wrzeszczu odbyły się w sobotę i niedzielę imprezy sportowe zorganizowane w ramach jubileuszu 25-lecia istnienia sportowego klubu Gedanii.

Olbrzymie tłumy publiczności zaległy stadion, żeby być świadkami rozgrywek w piłce nożnej, lekkoatletyce i grach sportowych. Poza tym odbył się mecz bokserski między ŁKS-em a jubilatami. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Gedanii 5:7.

Najciekawszą walką dnia był pojedynek w wadze półśredniej między Chychłą a Olejnikiem, zakończony sensacyjnym zwycięstwem zawodnika Wybrzeża. Chychła w ostatnich swych spotkaniach wykazał, że poczynił duże postępy i że jest w doskonałej formie i kondycji fizycznej. Kondycja ta zadecydowała, że w 3 r. uzyskał przewagę nad Olejnikiem, zwyciężając wyraźnie na punkty.

Warszawa - Polska 3:0



Fragment z meczu treningowego rozegranego w czwartek. Na zdjęciu Janik, Świcarz i Piec II w walce o piłkę. Pojedynkowi przyglądają się Gajdzik i Górski.

Komplementy szwedzkie pod adresem Polaków

Nasz atak podobał się w Sztokholmie

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

W POMOCY — GAJDZIK

W pomocy pierwsze skrzypce grał Gajdzik. Podziwialiśmy skąd ten nikły, jakby się zdawało, człowieczek, bierze tyle sił, by uganiać się za każdą piłką i walczyć niemal na całym polu.

Parpan początkowo nie mógł się zaaklimatyzować. Miał przed sobą jednego z najlepszych graczy kontynentu — G. Nordahla. I Parpanowi nie wychodziły jakoś piłki. Nie wychodziły też główki. Po przerwie znacznie się poprawił. Ostrzeglibyśmy jedynie krakowianina przed zbyt dalekim zapuszczaniem się do przodu i wózkowaniem. Każdy błąd podważał w tym wypadku siłę bojową defensywy.

SZCZUREK — NIE ZAWIÓDŁ

Przed przerwą grał na prawej stronie Pies II, który był jedną ze słabych pozycji. To też po przerwie zamienił go Szczurek.

Środkowy pomocnik Legii, nie przyzwyczajony do ustawicznego biegania, mocno się wprawdzie wyczerpał, ale nie zawiódł.

Najniebezpieczniejszym był mimo wszystko G. Nordahl, na drugim miejscu wymieniłbym Tappera na prawym łączniku. Natomiast rozczarował Liedholm. Skrzydłowi znali swoje zadanie lepiej, niż nasi, ale żaden z nich nie osiągnął naprzykład klasy Nycarsa ze Stade Francais.

KONDYCJA BEZ ZARZUTU

Szwedzi grali swoim zwykłym systemem, długimi piłkami na przebój. Ze względu na impet byli niebezpieczni przy każdej akcji. Mieli też sporo dalekich strzałów i dwa słupki przyszły Janikowi z pomocą. Mimo swoich walorów atletycznych i biegowych, zagubili się w trybach naszej maszyny kombinacyjnej.

Okazało się, że napotkawszy na styl, do którego nie są przyzwyczajeni, nie umieli znaleźć odpowiednich środków zaradczych. Pod koniec drugiej połowy obrona chwilami całkowicie traciła głowę.

W czasie przerwy pytali się nasi przyjaciele szwedzcy, czy Polacy wytrzymają kondycyjnie. Okazało się, że mimo zdwojonego wysiłku wytrzymali lepiej, niż przeciwnik i aczkolwiek w pojedynkach biegowych nie zawsze byli dostatecznie szybcy, to jednak dzięki umiejętnemu rozłożeniu gry radzili sobie jakoś z kolosami szwedzkimi.

Sędzia duński, p. Laursen nie miał trudnego zadania i wywiązał się dobrze.

PRZEBIEG GRY:

Na kilka minut przed trzecią drużyny wychodzą na boisko: Polacy w białych koszulkach i orłem na czerwonym tle i czerwonych spodenkach, Szwedzi w żółtych koszulkach z niebieskim krzyżem.

Drużyny ustawiają się frontem do głównej trybuny. Pomiędzy drużynami sędziowie. Następują hymny, przyczym Szwedzi swój śpiewają.

Sędzia losuje boisko w obecności kpt. polskiego Szczepaniaka i Hamilsona (Szwed).

Polacy zaczynają i z miejsca przeprowadzają atak prawą stroną — niestety bezowocnie.

Kontratak Szwedów wprowadza niepokój w kolonię polską, gdyż Parpan kiksuje i piłka idzie na naszą bramkę. Na szczęście jednak kończy się na strachu. Tymczasem nasi znów przeszli na pole przeciwnika i uzyskują róg. Nasi ładnie kontrują w polu, ale nie zawsze dokładnie. Okazuje się, że lewy obrońca Szwedów nie jest pewny.

W 5-ej minucie pada pierwszy strzał. Liedholm zdaleka pudłuje. Wkrótce notujemy drugi daleki strzał Nordahla w out. W 10 min. wytwarza się pod bramką polską niebezpieczna sytuacja, Liedholm nie dostaje jednak piłki, strzela Nilsson na szczęście nad poprzeczką.— Ataki się teraz zmieniają. Akcja Polski zostaje przerwana ręką jednego z naszych graczy, sędzia dyktuje pierwszy rzut wolny.

PROWADZIMY — ALE KRÓTKO

Piłkę dostaje Gajdzik, przerzuca ją do Barańskiego, ten oddaje do Cieślika. Ślązak ostro strzela, zmuszając do kapitulacji szwedzkiego bramkarza. Publiczność gorąco oklaskuje sukces Polaków.

Nie upłynęło minuty i G. Nordahl dorwawszy się do piłki idzie przebojem przez pół boiska i ostro strzela. Jest 1:1. Róg przeciw Polsce łapie na szczęście Janik. Prowadzimy skolei ładną kombinację Gracz — Spodzieja — Cieślik. Strzał Polaka bramkarz szwedzki wypuszcza z ręki, nadbiegający Hogendorf strzela, ale piłka znowu mu się w bok.

W 19 minucie Nystroem wygrywa pojedynek z Flankiem i ostrym dalekim strzałem lokuje piłkę w siatce.

Nasi się nie peszą. Atakują, jednak nie mają odwagi do strzału, dopiero w 25 min. Cieślik wysuwa Gracza, ten podaje piłkę do Hogendorfa który uzyskuje ładnym strzałem wyrównanie 2:2.

Notujemy z kolei ucieczkę Barańskiego, którego centrę wyłapuje bramkarz szwedzki. Za chwilę G. Nordahl znów się niebezpiecznie przebija i strzela. Niejasna interwencja Janika wywołuje zamieszanie i piłka idzie na róg, który Szwedzi na szczęście strzelają w out. Bardzo ładną kombinację Polaków przerywa Spodzieja ręką. Bomba Nordahla odbija się od słupka. W 35 min. Gracz zderza się z Nilssonem i kuleje, jednak kontuzja nie jest groźna. Strzał Liedholma trafia w siatkę z drugiej strony. W 40 min. Nilsson centruje. Janik odbija piłkę wprost na Tappera, który strzela, piłka raz jeszcze odbija się od jakiegoś gracza, jednak Szwed łapie ją drugi raz i pakuje do siatki. Ostatnie 5 minut pierwszej połowy przynoszą zmienne ataki, które nie zmieniają już rezultatu w tej części gry.

JEST ŹLE — DO 5:2!

Po przerwie następują w drużynie polskiej zmiany, o których wspomnieliśmy, gra jest z miejsca otwarta, nasi energicznie atakują i w ciągu 5 min. mamy dwie szanse, których niestety nie wykorzystujemy. Po jednym z kontrataków Szwedów Janik wybiera piłkę Nilssonowi z pod nogi, za co otrzymuje wielkie brawa. Nasi pomocnicy ryzykują za dalekie wybiegi. W 10 min. powstaje pod bramką naszą zamieszanie i Janik do spółki z Włodarczykiem zawiniają bramkę. Szwedzi prowadzą 4:2.

W 11 min. Cieślik idzie ładnie przebojem, dwaj Szwedzi biorą go jednak w obcęgi i Polak pada. Na szczęście i w tym wypadku nie ma żadnej kontuzji. Szczurek wypuszcza Gracza, ten podaje Hogendorfowi, następuje centra, którą Cieślik chwyta na głowę, jednak bramkarz szwedzki jest na posterunku. Polacy grają ładnie; niemniej jednak w 20 min. Nilsson podaje piłkę, Janik odbija ją na kilka kroków i Liedholm nie ma trudu w umieszczeniu jej w siatce. 5:2!

BENEFIS GRACZA

Barański ucieka, centruje piłkę do środka, jednak wprost w ręce bramkarza. Ataki Polaków stają się teraz bardzo energiczne.

W 30 min. Gajdzik wypuszcza Gracza, ten z kolei oddaje piłkę do Hogendorfa. Hogendorf przerzuca ją górą i Gracz wspaniałym wolejem poprawia wynik na 5:3.

Za chwilę szanse ma Cieślik, strzał jego idzie jednak obok słupka. Następuje okres lekkiej przewagi Polaków. Wygląda to tak, jakby Szwedzi byli już przemęczeni, robią dużo błędów w obronie. W 41 min. niebezpiecznie strzela Tapper, ale na szczęście słupek ratuje sytuację.

Na minutę przed końcem Gracz daje ponowną próbkę swego doskonałego strzału i zmusza Lindberga do kapitulacji, ustalając wynik na 5:4.

Mecz kończy się przy gromkich oklaskach i okrzykach na cześć Polaków.

T. Maliszewski

W obronie Flanek doskonale rozbijał akcje przeciwnika. Wykopy nie zawsze były najlepsze, ale gra taktyczna niemal bez zarzutu. Chcielibyśmy jedynie jeszcze by nie obawiał się w momentach niebezpiecznych wybijać piłkę na aut. Szczepaniak grał tylko połowę meczu. Miał trudności z biegiem, jak nam później tłumaczył, zatkało go uderzenie łokciem w brzuch. Włodarczyk, mimo samobójczej bramki, za którą sam nie odpowiada, był dobry. Brak mu jeszcze rutyny, ale otrzyma ją w miarę otrzaskania się w wielkich bojach. Szedł ostro i energicznie.

JANIK — TYLKO DOSTATECZNIE

Janik nie był dzisiaj bez winy. Na stadionie Sztokholmu wyszły na jaw pewne wady: należy do nich przede wszystkim nieumiejętność piąstkowania. Klaśnięcie otwartą dłonią w górną piłkę, kosztowało nas trzecią i piątą bramkę. Również przy czwartej niejasna jego obrona spowodowała skomplikowaną sytuację. Mimo to nie wystawiamy mu złej noty. Żałujemy jedynie, że nie wzięto go wcześniej w obroty. Wówczas nabrałby więcej rutyny i wszechstronniejszej techniki.

SZWEDZI — W FORMIE KRYZYSOWEJ

W czasie przerwy powiedział mi kolega szwedzki, że Szwedzi grają o 50 proc. gorzej, niż zazwyczaj, a Polacy zapewne o 50 proc. lepiej.

Kolega Ziębа, który był w Pradze, stwierdził, że Czesi łatwo nabiliby Szwedów. Trudno mi w to uwierzyć.

Opinia, że przechodzą obecnie jakiś kryzys jest do pewnego stopnia słuszna. Gdy porównałem mecz Norkoppingu z Hibernians nie poznawałem niektórych graczy.

Gdzie podziała się żelazna pewność K. Nordahla, którego wówczas nie można było objechać? W ogóle miałbym pretensje do szwedzkiej obrony, gdyż również renomowany H. Nilsson miał sporo słabych momentów. Z pomocników podobał mi się najlepiej Andersson.

Co mówią w obozie szwedzkim

Po meczu upadamy do szatni szwedzkiej, gdzie nastrój jest mimo zwycięstwa bardzo niepodniosły.

Gracze i kierownicy mówią mało, widać, że są zaskoczeni i niezadowoleni z wyniku.

Pierwsze pytanie stawiamy trenerowi reprezentacji szwedzkiej, Anglikowi, Raynorowi. Mówi nam:

— Polacy grali szybko i grali ładnie. Wybiegali na pozycje. Najlepszy był Gracz i prawy pomocnik. Wszystkie bramki padły z prawej strony. U nas najlepszy Anderson. Nasi obrońcy nie umieli sobie radzić z szybko kombinującymi i zmieniającymi pozycję napastnikami polskimi.

Członek komisji selekcyjnej zw. szwedzkiego Clarson:

— Mecz był pierwszej klasy. Gra była bardzo fair i dżentelmeńska. Nie spodziewaliśmy się, że gracie tak dobrze. Było to dla nas wielką niespodzianką.

Sekretarz związku szwedzkiego, pan Bergquist:

— Doskonała gra polskiej drużyny. Graliście ładnie i zasłużyliście na taki wynik, a może i na lepszy.

Wielokrotny, międzynarodowy gracz Szwecji Kaufelt:

— Polacy grali lepiej i ładniej. Bardzo dzielni chłopcy. Zasłużyli na remis.

Trener Cejsler:

— Gratuluję wam serdecznie wyniku. Zasłużyliście całkowicie na remis. Nie przypuszczaliśmy że gracie tak dobrze, a zresztą my w Norrköpingu, wiedzieliśmy, że umiecie więcej, niż mówią.

Red. Kjellsroen:

— Mecz był bardzo szybki i ciekawy. Była to najlepsza gra po wojnie w Sztokholmie. Polacy zrobili nam wielką niespodziankę. Wiedzieliśmy, że nie będzie nam tak łatwo jak z Finlandią, ale przypuszczaliśmy, że lekko wygramy. Opór Polaków i ich gra była dla nas olbrzymią niespodzianką.

Red. „Aftonbladet":

— Rzadko kiedy zdarza się tak interesująca i ciekawa gra. Szwedzi grali gorzej, niż oczekiwaliśmy. Gdyby w Sztokholmie wiedziano, że będzie tak ciekawy mecz z pewnością kilkanaście tysięcy widzów czekałoby pod bramami stadionu.

Redaktor tygodnika „SE" p. Dture Nilson:

— Szwedzi rzadko grają tak słabo, jak dzisiaj. Polacy bardzo mnie zaskoczyli swoją grą.

Bramkarz Lidberg: Znałem Polaków z wizyty w Polsce. Są doskonali. Strzały były bardzo zdradliwe.

G. Nordahl: Byłem zaskoczony postawą Polaków. Nasza gra się nie kleiła. Polacy chwilami kombinowali fantastycznie.

S. Anderson: Polacy grali pierwszorzędnie. Wyśmienitym piłkarzem jest wasza „ósemka", tj. Gracz.

P. Putte Krik—kpt. sportowy szwedzkiego związku: Mieliście zawsze dobrych lewoskrzydłowych. Pamiętam to z dawnych czasów. I dziś wasza lewa strona grała doskonale. Wasz prawy obrońca słabszy. Styl wasz jest b. pomysłowy i efektowny. U Szwedów biegali tylko ci zawodnicy, którzy mieli przy sobie w danej chwili piłkę, podczas gdy w Polsce w ruchu była zawsze cała piątka ataku.

Anton Johansson — honorowy prezes zw. szwedzkiego: Polacy byli b. dobrzy, ładnie się ustawiali i b. dobrze podawali piłkę. Mimo, że nie byli tak silni fizycznie, jak Szwedzi dawali sobie z naszymi graczami radę.

...a co w polskim

W drużynie polskiej mimo przegranej panuje radosny nastrój. Graczom złożył wizytę poseł polski, p. Ostrowski, poza tym zjawił się prezes Zw. Szwedzkiego, p. Ericsson, który serdecznie pogratulował wyników, postawy i b. dżentelmeńskiej gry.

Szczepaniak klasyfikuje graczy, jak następuje: Gracz, Gajdzik, Janik, Parpan.

Wacław Kuchar mówi: Atak grał ładnie. Chwilami niepotrzebnie podawano górą. Tyły były dzisiaj słabsze. Cieszę się, że kondycyjnie nasi gracze wytrzymali bodajże lepiej niż Szwedzi. U Szwedów najlepszy prawy łącznik i prawe skrzydło.

Gracz: Grało nam się dobrze. Przed meczem wydało mi się, że będzie wynik remisowy. Mogliśmy go osiągnąć, a nawet i wygrać. Początkowo nie miałem odwagi strzelać, dopiero później, gdy mi wyszedł strzał, nabrałem pewności siebie.

Płk. Geysztor: Jeden z najładniejszych meczów jakie widziałem w tym sezonie. Jest to renesans naszego footballu. Wynik zasłużony.

Inż. Przeworski: Nareszcie przychodzą już odpowiednie rezultaty. Moim zdaniem trzy czwarte meczu graliśmy tak dobrze, jak przed wojną. Mamy jeszcze również słabe punkty. Z naszych piłkarzy wyróżniam Gracza i Gajdzika. Cieszę się, że mecz był prowadzony w tak pięknej, dżentelmeńskiej atmosferze Szwedzi grali dobrze. Sędzia bardzo dobry, zaprosiłem go na prowadzenie jednego z meczów u nas w Polsce.

Królewska loża świeciła pustką

Loża królewska była pusta, gdyż od czasu śmierci księcia Eugeniusza obowiązuje jeszcze żałoba dworska, która nie pozwala na uczestniczenie w żadnych uroczystościach.

Poseł Rzplitej, min. Ostrowski zaszczycił zawody z całym personelem poselstwa i konsulatem. Min Ostrowski złożył graczom naszym w szatni serdeczne gratulacje stwierdzając, że nigdy nie przypuszczał, iż tak dobrze się zaprezentują.

★

Na mecz zjechało wielu wybitnych działaczy sportowych z prowincji i letnisk. Niemal cały zarząd szwedzkiego związku był w komplecie ze swoim prezesem Ricksonem b. ministrem handlu, który bawił pod Sztokholmem.

Na widowni widziało się wielu wybitnych sportowców, M. in. był stary znajomy polskich hokeistów Lule Johanson.

★

Przed meczem i w czasie przerwy koncertowała zjednoczona orkiestra 2 klubów sztokholmskich w czerwonych marynarkach, szarych spodniach i płaskich talerzykowatych białych czapkach. Czterdzieści kilka osób. Orkiestra maszerowała dokoła boiska na czele z tamburem, wyrzucającym laskę, co wywoływało brawa publiczności.

W czasie przerwy muzyka, maszerując pośrodku boiska i grając, tworzyła najrozmaitsze figury, dosłownie cały kadryl.

ODLOT DO FINLANDII WE WTOREK

Nie ulega wątpliwości, że piłkarze zrobili na terenie Szwecji dobrą propagandową robotę. Wieczorem w największym hotelu Grand Hotel odbył się wielki bankiet, gdzie brało udział 80 osób. Niestety wasz korespondent nie mógł tam być, bo musiał telefonować do Warszawy.

We wtorek drużyna leci do Helsinek, gdzie wolno nam liczyć na zwycięstwo, jednak Finnów nie należy lekceważyć, gdyż są oni wprawdzie technicznie słabsi od Szwedów, ale bardzo szybcy i grają b. ostro.

IKP — ZJEDNOCZENI 5:11

ŁÓDŹ, 14.9. (tel. wł.). Rozegrany mecz bokserski o mistrzostwo drużynowe Okręgu między beniaminkiem klasy A — IKP a Zjednoczonymi, zakończył się przegraną IKP w stosunku 5:11.

Regaty WTW na Wiśle

Propagandowe regaty WTW na Wiśle przyniosły następujące wyniki: czwórki półwyścigowe: 1) AZS (Lemański, Pauly, Michalski, Łajca, sternik Jabrzemski) czas 7:45. Dwójki podwójne pań: 1) WKW (Malczewska, Sipowiczówna, przy sterze Grabicka) 5:05. Czwórki półwyścigowe: 1) WTW (Sokolski, Borkowski, Kucner, Klawe, sternik Essner) 7:36. Dwójki podwójne panów: 1) AZS (Michalski, Łajca, sternik Lemański) 8:58. Czwórki półwyścigowe pań: 1) WKW (Biedrońska, Gorgolewska, Buszewska, Sznejfusówna, ster Grabicka) 5:10. Dwójki podwójne panów: 1) WTW (Dębczyński, Łebkowski, ster Fitzner) 9:35.

Biegi panów odbyły się w konkurencji wewnętrznej AZS i WTW.



Trasa „Six-Days" w Czechosłowacji

w dniach 16-21.IX 1947 r.

ZLIN, 14.9. (tel. wł.). Zlin, siedziba czeskiego przemysłu gumowego i obuwia, od kilku dni rozbrzmiewa hukiem motorów. We wtorek o godz. 8,30 rano wyruszają motocykliści 10 państw do walki o zaszczytne nagrody m. in. „Międzynarodowe Trofeum", „Srebrną Wazę". Uwaga całego świata motorowego zwrócona jest na Zlin, gdzie rozpoczyna się pierwsza po wojnie olimpiada motorowa w postaci największej imprezy motocyklowej świata, „Sześciodniówki". 12.000 ludzi bierze udział w organizacji zawodów, uznanych za największą imprezę sportową, jaka odbyła się dotychczas w Czechosłowacji. Koszt organizacji przekracza 2 miliony koron czeskich. Same tylko obstawienie trasy — 2140 km, której poszczególne dzienne odcinki liczą około 400 km. wymaga wielkiego wysiłku ze strony organizatorów. Dotychczasowe wrażenie, jakie odnieśliśmy po przybyciu do Zlina — jak najlepsze. Czesi przygotowali „6-dniówkę", bez zarzutu.

Zawodnicy polscy, którzy przybyli do Zlina w niedzielę, wykorzystują każdą chwilę, by przygotować się do startu. Maszyna Stanisława Bruna przybyła w ub. tygodniu samolotem do Pragi i jest już całkowicie zreperowana. Brun przez cały wieczór „ujeżdżał" ją, chcąc wypróbować maszynę po naprawie. W gorszej sytuacji znalazł się Jankowski. Jego Jawa, wysłana z Katowic w czwartek, która również wymagała remontu po Raidzie Tatrzańskim, przez 2 dni stała w magazynie portowym w Zlinie, znaleźli ją tam dopiero zawodnicy polscy. Jankowski przy pomocy kolegów maszynę naprawiał przez cały wieczór do późnej nocy. Była to robota niełada, wymagająca wcementowania nowego widelca nowej ramy. Pozostali zawodnicy wykorzystując fabryczny skład części Jawa i usuwają wszystkie możliwe usterki.

W dniu dzisiejszym odbyło się komisyjne przyjęcie maszyn zawodników czeskich. Jutro odbierane będą maszyny kierowców zagranicznych. Po południu odbędzie się uroczyste otwarcie „6-dniówki", na które przybędzie minister obrony narodowej, gen. Svoboda.

LEGIA — LEGION 2:2

CZĘSTOCHOWA, 14.9 (Tel. wł.). Legia (W-wa) — Legion (Częstochowa) 2:2 (1:1). W ub. czwartek bawiła tu drużyna kombinowana Legii. Goście byli zespołem lepszym, jednak niedyspozycja strzałowa ich ataku nie pozwoliła im zdobyć więcej bramek, mimo, że sytuacji podbramkowych było wiele. Legion wystąpił bez Wojciechowskiego i Kopery i zagrał poniżej swojej formy. Sędzia p. Kołodziejczyk, poza kilkoma mylnymi rozstrzygnięciami zadowolił.

Marynarze najlepsi

w II mistrzostwach Wojska Polskiego

W OGÓLNEJ punktacji zawodów o mistrzostwo Wojska Polskiego zwyciężyła Marynarka — 28 pkt. przed Lotnictwem — 32 pkt. i KBW — 41 p.

W poszczególnych działach sportu wyniki były następujące:

Lekkoatletyka: 1) DOW 2. 2) DOW 3. 3) Lotnictwo.

Boks: 1) Marynarka. 2) DOW 1. 3) KBW.

Szermierka: 1) DOW 1. 2) DOW 3. 3) Lotnictwo.

Walka na bagnety: 1) Marynarka. 2) KBW. 3) DOW 3.

Gimnastyka: 1) Lotnictwo. 2) DOW 3. 3) DOW 2.

Trójbój wojskowy: 1) Marynarka. 2) Lotnictwo. 3) DOW 2.

Pływanie: 1) Lotnictwo. 2) DOW 3. 3) KBW.

Siatkówka i koszykówka: Marynarka przed Lotnictwem.

Piłka nożna: 1) KBW. 2) Marynarka. 3) DOW 3.

W szermierce indywidualnie zwyciężył Szampliński. 2) Przeździecki. 3) Fogt.

W walce na bagnety zwyciężył Poczkula. 2) Własiewicz. 3) Sandacz.

W lekkoatletyce wyniki były następujące:

100 m Sinicki 11,4; 400 m Kubera 52,8; 1.500 m Kubera 4:16; w dal Lewandowski 6.34; wzwyż Wójtowicz 1.67; kula Pogorzelski 12.98; dysk Żóchowski 37.09; 4×100 m DOW 3 45,4; olimpijska Marynarka 3:31,6.

Polonia (W-wa) remisuje i wygrywa w Gdańsku

GDAŃSK, 14.9 (Tel. wł.). W sobotę i niedzielę bawiła na jubileuszu Gedanii Polonia warszawska, rozgrywając spotkania z Pomorzaninem (Toruń) i Gedanią. Pierwszego dnia Poloniści zremisowali z Pomorzaninem 2:2 (2:1). Bramki dla Warszawian: Ochmański i Świcarz, dla Pomorzanina Kamiński.

Mecz Polonii z jubilatami miał bardzo ciekawy i żywy przebieg i stał na dużo wyższym poziomie. Wynik 4:2 (3:1).

Święto sportowe piłkarzy

Dwa robotnicze kluby stołeczne Skra i Okęcie porównują corocznie swój dorobek piłkarski. Na całość imprezy składa się 6 meczów. W dniu wczorajszym spotkania nie rozstrzygnięto, gdyż wynik brzmi 6:6 przy stosunku bramek 19:14 dla Okęcia.

Oto wyniki poszczególnych spotkań:

Skra I — Okęcie I 3:1 (2:1). Bramki: Jarzębowski (2) i Dyjas (1) dla zwycięzców oraz Kamiński dla pokonanych. Sędziował Hargocki.

Skra II — Okęcie II 5:2 (1:1). Bramki: Hajduk (3), Nowakowski (2) dla Skry oraz Ziółkowski i Janiszewski dla Okęcia. Sędziował Kopka.

Skra III — Okęcie III 4:4 (1:2). Bramki zdobyli: Seroczyński I (2), Kacprzak (1) i Karolak (1) dla Okęcia oraz Żyszkiewicz, Wojtczak i Sad (2) dla Skry. Sędziował Kopka.

Juniorzy do lat 18-tu Okęcie — Skra 9:0 (3:0). Bramki: Wójcik (3), Kulesza (2), Martyński (2) i Cechasz (2). Sędziował Budzyński.

Juniorzy do lat 14-tu: Okęcie — Skra 2:1 (0:0). Bramki dla Okęcia: Lesiak i Kozłowski, dla Skry Zalowski.

Old-boy'e Okęcia — old-boy'e Skry 1:1 (1:0). Bramki strzelili Kościesza dla Okęcia i Smosarski dla Skry. Sędziował Krukowski. Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Okęcie — Brzostek, Kowalczyk, Napiórkowski, Zaranek, Trzos, Kolęda, Kościesza, Chęć, Baryła, Kamiński, Szymańczak, Lisowski.

Skra — Więckowski, Pełk, Smosarski, Sodoma, Kałuski, Szymański, Burzyński, Rusek, Nagot i Ostrowski. Wyróżnili się z Okęcia Baryła i Lisowski, ze Skry Burzyński i Smosarski.

W ubiegłym roku impreza ta zakończyła się zwycięstwem Okęcia 9:3 przy stosunku bramek 16:6 (C).

CRACOVIA — GARBARNIA 1:0

KRAKÓW, 14. 9. (Tel. wł.) Cracovia — Garbarnia 1:0 (1:0). Towarzyskie zawody rozegrane na boisku Cracovii, były jedyną większą imprezą piłkarską w Krakowie. Obydwa kluby potraktowały ten mecz b. poważnie, wystawiając pełne składy. W Cracovii brakowało jedynie Parpana.

Sędzia Gierat — dobry. Widzów 4.000.

Warszawa zdobyła 600 tys. zł.

i... 3 bramki na reprezentacji Polski

W PRZEDEDNIU odlotu do Sztokholmu na stadionie W.P. w Warszawie reprezentacja Polski rozegrała sparingowe spotkanie z reprezentacją Warszawy. Całkowity dochód przeznaczony został na odbudowę Warszawy. Jak się okazuje, dochód ten wyniósł 600.000 zł. A więc impreza udała się znakomicie. Udała się jeszcze dla Warszawy pod innym względem. Stolica na boisku odniosła pełny i zasłużony sukces nad naszą reprezentacyjną jedenastką, bijąc ją 3:0 (0:0), która wprawdzie nie grała pełnym gazem, oszczędzając się w myśl dyrektyw kierownictwa przed spotkaniem sztokholmskim, ale...

W chwili kiedy piszemy te parę uwag nie jest nam jeszcze wiadomy wynik w Sztokholmie, na podstawie jednak tego cośmy obserwowali w ub. czwartek na stadionie W.P. mamy poważne obawy o wynik na stadionie w Rasundzie. Liczymy, że nasi chłopcy w Szwecji zagrają jednak trochę lepiej. Jeśli marzą o jakim takim sukcesie musieliby zagrać o wiele, wiele lepiej. Mimo wszystkich okoliczności łagodzących nie jesteśmy pewni, czy jest to rzeczywiście możliwe. Ambicja czyni czasem „cuda" — wierzymy w ambicję — w „cuda" — znacznie mniej. Ale nawet, gdyby meldunek ze Sztokholmu przyniósł nam wieści względnie pomyślne, gdyby podobnie rzecz się miała w Finlandii — trudno z całym przekonaniem twierdzić, że nasza piłka nożna już osiąga jakiś poziom. Sądzimy, że tak nie jest, że mamy jeszcze b. wiele pracy przed sobą byśmy mogli umiejętnościami swymi dogonić piłkarstwo europejskie, które narazie bardzo znacznie nas jeszcze wyprzedza.

Na pochwałę w czwartkowym meczu zasługuje gra piłkarzy stolicy. Jeśli tak potrafią i zechcą zagrać częściej będą jedną z najgroźniejszych zespołów z reprezentacji okręgowych. Warszawa miała wyjątkowo dobry dzień i zdeklasowała oszczędzającego się wprawdzie ale bądź co bądź możnego przeciwnika.

Drużyny grały w składach:

Polska: Janik, Szczepaniak, Flanek, Piec, Parpan, Gajdzik Hogendorf (Jaźnicki), Gracz, Spodzieja, Cieślik, Barański.

Warszawa: Skromny (Borucz), Serafin, Pruski, Waśko, Szczurek, Brzozowski, Olszewski, Ochmański (Borowiecki), Świcarz, Górski, Misiak.

Bramki strzelili dla Warszawy: Górski, Świcarz i Borowiecki. Szczególnie pięknie grała linia pomocy Warszawy. Sędzia p. Łazarewicz — nieuważny. (sg)

Poznań - Łódź 4:1

Nieszczęśliwe eksperymenty kapitana związkowego Łodzi

ŁÓDŹ, 14.9 (Tel. wł.). Rozegrany mecz piłkarski o Puchar śp. Józefa Kałuży między reprezentacją Poznania i Łodzi zakończył się zwycięstwem Poznania 4:1 (0:0). Drużyna poznańska przyjechała w osłabionym składzie, bez Białasa i Anioły. Zawodnicy ci po meczu o wejście do Ligi w Siedlcach, ponieśli poważne kontuzje i przebywają w szpitalu. Łódź wybiegła na boisko bez reprezentantów Polski: Włodarczyka i Hogendorfa.

Składy drużyn. Poznań: Krystowiak, Wojciechowski, Weiss, Słonin, Tarka, Matuszak, Gierak, Gawron (po przerwie Czapczyk), Gendera, Kaźmierczak, Smólski.

Łódź: Komar, Korporowicz (Redel), Łuć, Bajan (Korporowicz), Urban, Rączko (Miller), Baran, Janeczek, Cichocki, Łącz, Marciniak.

Zwycięstwo Poznania należy uważać za zasłużone, jakkolwiek różnica 3 bramek nie jest dokładnym odzwierciadleniem przebiegu zawodów. Łódź do przerwy była zespołem niemal równorzędnym. Drużyna gospodarzy najgorszą linię posiadała w ataku, który nie potrafił z sobą nawiązać łączności, tak, że do przerwy cały ciężar gry defensywnej spadł na barki pomocników. W ataku ani Baran, ani Łącz nie umieli opanować piłki i współgrać ze swymi partnerami. Ponadto atak łodzian był dobrze pilnowany przez pomocników i obronę gości. Większość więc piłek posyłanych pomocy „grzęzła" w nogach poznaniaków. Z pomocy łodzian najlepszym zawodnikiem był Urban, który do przerwy gdy starczyło mu jeszcze sił, pokrył znakomicie Genderę, paraliżując tym samym akcję całej trójki ataku. W obronie łodzian dobrze wypadł lewy obrońca Łuć, który wyraźnie się poprawia. Bramkarz Komar, jak zwykle, miał parę ładnych momentów, jednak ciągle zdradza małe opanowanie nerwowe i brak szlifu piłkarskiego.

Reprezentacja Poznania przewyższała miejscowy zespół pod względem techniki, co wyraźnie odbiło się w grze w drugiej połowie zawodów, gdy ambitnie walczący łodzianie opadli z sił i technika wzięła górę. W drużynie poznańskiej bardzo dobrze grała para obrońców Weiss i Wojciechowski. Szczególnie lewy obrońca zwrotny i szybki, sparaliżował grę Barana, obliczoną wyraźnie na długie rajdy na bramkę. Ponadto niespodziewanie wypadł Tarka na środku pomocy. Sędzia, p. Michalik z Krakowa, przeoczył jeden rzut karny w 14-ej minucie, gdy Janeczek, będąc sam na sam z bramkarzem na polu karnym, został sfaulowany przez Wojciechowskiego.

Specjalną uwagę należy poświęcić łódzkiemu kapitanowi związkowemu, p. Otto, który eksperymentował w zestawieniu składu po przerwie w sposób najbardziej dla Łodzi nieszczęśliwy. P. Otto popełnił zasadniczy błąd przez zmianę dwóch bocznych pomocników. Zastępcy okazali się słabi, grę swą stworzyli dla Poznania wiele dogodnych luk do wykorzystania na strzał.

Po przerwie w 7-ej min. Janeczek strzela pierwszą bramkę dla Łodzi. Dopiero w 24-ej min. Kazimierczak wyrównuje. Od tego czasu Warta jest stroną nacierającą. W 25-ej min Smólski, wykorzystując nieporozumienie obrońcy z bramkarzem, zdobywa z bliska drugi punkt dla Poznania. W 32 min. Czapczyk mija obrońcę, podwyższając wynik do 3:1. Czwartą bramkę w 35 minucie zdobywa Smólski.

W 42-ej minucie sędzia zupełnie niepotrzebnie, chcąc widocznie naprawić poprzednio wyrządzoną krzywdę łodzianom za potknięcie się o piłkę Barana na polu karnym, dyktuje rzut karny. Egzekwuje 11-tkę Łącz. Bramkarz Poznania piękną robinzonadą łapie jednak ten strzał. Publiczności około 14.000.

TABELA GIER o puchar Kałuży

	gier	pkt.	st. br.
1) KRAKÓW	3	5	12: 6
2) WARSZAWA	3	4	8: 5
3) ŚLĄSK	3	3	10:11
4) POZNAŃ	3	2	7:10
5) ŁÓDŹ	4	2	8:13

O drugą Ligę

W OSTATNICH dniach wzmógł się napływ listów naszych Czytelników, omawiających sprawę ewent. utworzenia drugiej Ligi. Fakt ten świadczy, że problem ten, który i dawniej już niepokoił piłkarstwo nasze, coraz bardziej dojrzewa.

Zagadnienie nie jest jednak proste, jakby wydawało się wielu projektodawcom. Nie da się ono załatwić na drodze mechanicznej, niemniej jednak przyznajemy, że wartoby pokusić się o jego rozwiązanie. Wobec nawału aktualnego i pilnego materiału, nie jesteśmy niestety w stanie przedrukować wszystkie nadesłane listy, obiecujemy jednak sprawę II-ej Ligi postawić na porządku dziennym naszego pisma w najkrótszym czasie, gdy tylko wyjdziemy z okresu gorączki międzypaństwowych imprez.

Szczecin-Opole 5:3

SZCZECIN, 14.9. (tel. wł.). Szczecin — Opole 5:3 (3:0). Mecz o Puchar Ziem Odzyskanych. Spotkanie toczyło się początkowo przy dużej przewadze reprezentacji Szczecina, która po pięknym wypadzie Sosnowskiego uzyskała pierwszą bramkę. W dalszej fazie gra wyrównuje się, jednak szczecinіacy mają więcej szczęścia w strzałach i do przerwy prowadzą 3:0.

Po zamianie pól, goście silnie naciskają i w 7-ej min. przez Grünera uzyskują bramkę. Mimo przewagi Opola, dwa piękne wypady gospodarzy przynoszą im bramki. Przy stanie 5:1 dla Szczecina, goście opanowują zupełnie grę i zdobywają dwie bramki przez Sliwińskiego.

Punkty dla Szczecina zdobyli: Sosnowski 2, Truściński 2, Jakubiak jedną, dla Opola: Śliwiński 2 i Grüner jedną. Sędziował p. Naporski z Łodzi.

MKS-Pomorzanin 4:2

SZCZECIN, 14.9. (tel. wł.). Rozegrany tutaj towarzyski mecz piłkarski między Pomorzaninem (Toruń) a MKS (Szczecin) zakończył się niespodziewaną porażką Pomorzanina w stosunku 2:4 (1:1). Gra stała na niskim poziomie, była jednak bardzo zacięta. Zwycięstwo MKS w pełni zasłużone.

Mistrzostwa drużynowe Szczecina

SZCZECIN, 14.9. (tel. wł.). W meczach o drużynowe mistrzostwo bokserskie Szczecina padły następujące wyniki: Odra (Szczecin) — Błękitni (Starogard) 14:2 i MKS (Szczecin) — KSUM (Gryf) 8:8.

Czesi biją nas na torze

kolarze przegrywają w Łodzi 52:68

PIERWSZY kolarski mecz międzynarodowy pomiędzy Polską i Czechosłowacją, ściślej — Łodzią i Pragą Czeską, zakończył się, jak było do przewidzenia, naszą porażką. Ani Beck, ani Kupczak w spotkaniach krótkodystansowych nie potrafili zawiązać równorzędnej walki.

Jedynym jaśniejszym punktem łódzkich spotkań na helenowskim torze — był wyścig pojedynczy na 400 m, gdzie Bek osiągnął czas 26 sek, równy wynikowi najlepszego czechosłowackiego kolarza — Cihlara.

WYNIKI TECHNICZNE:

400 m na czas: 1 i 2 Cihlar i Bek — 26 sek.; 3) Stepanek — 26,3 sek.; 4) Capek — 26,8 s.; 5) i 6) Machek i Kupczak — 27 sek. 7) Pietraszewski — 27,6 sek.; 8) Salyga 29 sek. Punktacja — Praga 22 pkt. — Łódź 14 pkt.

Wyścig 800 m gości praskich: 1) Cihlar ostatnie 200 m 16 s., 2) Mahek; 3) Stepanek; 4) Capek.

Wyścig reprezentacji łódzkiej: 1) Kupczak 13,5; 2) po zaciętej walce o koło — Bek; 3) Pietraszewski; 4) Salyga.

Wyścig z wyrównaniem — 4000. Zapasowy kolarz praski — Jung, dając 100 m tory zapasowemu łodzianinowi Wojciechowskiemu i 200 Forysińskiemu, dopędz obu już po przejechaniu 2000 m — czas 2:11.

Spotkania dwójkowe według kolejności zdobytych miejsc w wyścigu 800-metrowym.

Capek w 13.8 s. łatwo zwycięża Salygę; Stepanek w 13,5 s. wygrywa z ambitnie walczącym Pietraszewskim; Machek w 12.8 s. rozprawia się z rozpaczliwie broniącym się Bekiem i Cihlar w 13 s. wygrywa z Kupczakiem. Punktacja wręcz zabawna. Zwycięzcy 20 pkt. zwyciężeni 16 pkt.

Wyścig australijski 50 okr. toru: wyeliminowani zostają w kolejności: Stepanek, zajmując 8-me miejsce; Capek — 7-me; Bek — 6-te; Pietraszewski — 5-te i Salyga — 4-te miejsce. Z pozostałej trójki pewnie zwycięża: 1) Machek o pół długości, 2) Cihlar i 3) Kupczak — klasyfikacja: 18 pkt. Praga i 18 pkt. Łódź.

Wyścig drużynowy olimpijski 4000 m na dopędzenie: 1) Praga 5 min. 26,8 sek.; 2) Łódź — 5 min. 36,2 sek. Punktacja ogólna: 1) Praga — 68 pkt., 2) Łódź 52 pkt.

F. Szymczyk.

Tylko Ścibor wygrał

na meczu Grochów — Budowlani 14:2

BEZDOMNOŚĆ boksu warszawskiego staje się katastrofalną. Zapowiedziany mecz Budowlani — Grochów w teatrze Powszechnym na Pradze odwołano w ostatniej chwili, gdyż scenka teatru nie mogła pomieścić ringu. Spotkanie sklecone na prędce na małym boisku obok YMCA. Budowlani założyli protest, dopominając się walkoweru. Protest został odrzucony, a Budowlani zapowiadają odwołanie.



Ścibor

Na ringu zaistniała zbyt wielka różnica sił pomiędzy obu zespołami. Wszystkie walki wygrali zawodnicy Grochowa przekonywująco i wysoko. Patora wypunktował Tyczyńskiego, mając w czasie walki inicjatywę, poza tym górował rutyną. Jak na początek sezonu zawodnik ten jest w dobrej formie. W koguciej po żywej walce Szadkowski wygrał wysoko z Grochowskim — dobrze atakując lewą. W piórkowej Sobkowiak zwyciężył — słabego w dniu tym — Tyrałę. Tyrała starał się skracać dystans i nadziewał się na ciosy. W lekkiej Tomczyński pokonał nieznacznie Selmę, a przewaga jego zaznaczyła się dopiero w ostatniej rundzie.

W półśredniej Majewski wygrał z Olszewskim. W średniej Kolczyński znokautował w 3 r. Kolacza. W półciężkiej Archacki wygrał z Drabkowskim. Drabkowski miał dosyć dobry dzień. W ciężkiej Ścibor zwyciężył Woźniaka. Ten ostatni jeszcze musi się dużo nauczyć, szczególniej lepszych odskoków i „chodzenia za ciosem". W ringu sędziował p. Kupferstein. (kg)

IKS-Pafawag 12:4

WROCŁAW, 14.9 (Tel. wł.). Mecz pięściarski o drużynowe mistrzostwo okręgu pomiędzy IKS a Pafawag zakończył się zwycięstwem IKS-u 12:4.

Wyniki: (Zawodnicy IKS na pierwszym miejscu): musza Kurowski zremisował z Faską; kogucia — Szymonowicz wygrywa przez k. o. w 2 r. z Dobińskim; piórkowa — Kupisz remisuje ze Szczepanem — wynik ten krzywdzi zawodnika Pafawag, lekka — Miszczuk wygrywa w. o., półśrednia — Waługa wygrał wysoko na punkty z Dzybińskim. W średniej Cymbała zremisował z Doregalskim, półciężka — Ciećwierz zremisował z Wolskim, w ciężkiej Obuchowski wygrał przez k. o. w 2 r. z Filipczakiem.

★

W meczach piłkarskich o puchar miast Dolnego Śląska reprezentacja Wałbrzycha pokonała reprezentację Wrocławia 7:2 (3:1).

W Legnicy — reprezentacja Legnicy pokonała Jelenią Górę 5:1 (2:1).

Rzeźnicki (SKP) pokonał Napierałę

w wyścigu Sarmaty na 100 km

W AL. NIEPODLEGŁOŚCI odbył się wyścig kolarski na 100 km z udziałem 20 zawodników (w tym 4 z prowincji). Wyścig obejmował 45 okrążeń z 4 premiowanymi finiszami. Po pierwszym finiszu, w którym triumfował Grynkiewicz (zdobywając... komplet garnków aluminiowych) przed Rzeźnickim, uciekł Napierała. Grupa czołowa rozczłonkowała się i tylko Kapiakowi Józefowi udało się dogonić mistrza Polski. Jadąc na zmianę zyskali 34 sek. przewagi, ale kiedy zdublowali Micha, Szymborskiego, Kozłowskiego i wkrótce Bobra (który miał defekt gumy i przygodę z pijakiem), zwolnili tempo.

Drugi finisz wygrał Kapiak po zaciętej walce z Napierałą. Wkrótce potem druga grupa dogoniła czołówkę, a powadzenie objął Grynkiewicz, na krótko jednak. W trzecim finiszu pierwszy był Rzeźnicki przed Siemińskim. Zwycięzca tego finiszu nie zwalniając tempa uciekł, zdobywając 100 m przewagi, jednak wskutek upadku na wirażu pozwolił dogonić się czołówce.

Pierwsze 40 km przejechano w 1:08, następne 30 km w słabym tempie 1:00.

Czwarty finisz wygrał znów Rzeźnicki (przed Kapiakiem). W tym okresie w czołówce było 6 zawodników: Rzeźnicki, Napierała, Kapiak, Siemiński, Grynkiewicz i Wrzesiński. Reszta miała „wbite" po 2—3 okrążenia. Z powodu defektów wycofało się 7 zawodników. Interesującą przygodę przeżył Włodarczyk. Oto ledwie na 6 okrążeń przed metą pękła mu guma. Nie znając regulaminu, zmienił rower, za co zdyskwalifikowano go. Dowiedziawszy się o tym Włodarczyk znów zmienił rower, tym razem na swój własny z dobrą gumą i jechał dalej, spadając z 7-go na 13-te (ostatnie miejsce).

Na okrążeniu finiszowym uciekł Napierała, jednak na ostatniej prostej wspaniale finiszujący Rzeźnicki pierwszy wpadł na metę o 2 długości.

Wyniki: 1) Rzeźnicki (SKP) czas 3:04:26, 2) Napierała (Sarmata), 3) Grynkiewicz (ŁKS), 4) Kapiak (Elektr.), 5) Siemiński (Elektr.), 6) Wrzesiński (ZZK).

Po półrocznej przerwie startował Kapiak Mieczysław który wskutek defektu hamulca wycofał się po 17 km.

Wyścig dla rowerów turystycznych wygrał Leske (niestow.) przebywając 11 km w 19:39, 2) Jarasz (niestow.), 3) Berkowski (WTC).

Wyścig „Karłowiczów" na 22 km wygrał Niegocki (WTC) w 40:35 przed Głowackim, (MKS) 40:35,6 i Bańkowskim (niestowarzyszony).

143 cm skacze Peskówna

WROCŁAW, 14.9. (tel. wł.). W piątek sobotę i niedzielę odbyły się we Wrocławiu ogólnopolskie zawody włókniarzy, w których wzięło udział ponad 300 zawodników. Na specjalną uwagę zasługuje wynik Peskówny, która w skoku w zwyż osiągnęła 143 cm.

Na boiskach stolicy

Bzura prowadzi w tabeli klasy A

Syrena wygrywa z Marymontem 3:0

ROZEGRANE w niedzielę spotkania o mistrzostwo klasy A WOZPN przyniosły następujące wyniki:

Syrena — Marymont 3:0 (1:0). Bramki zdobyli: Hauton (2 — w tym jedna z karnego) i Janiszewski. Zasłużone zwycięstwo Syreny nad osłabionym brakiem Borowieckiego i Olszewskiego Marymontem. W drużynie pokonanych najlepiej wypadła pomoc i obrona — zwłaszcza Rylski, Stankiewicz i Szczawiński. Słabo natomiast wypadł atak, który nie mógł sobie zupełnie poradzić z doskonale usposobioną defensywą drużyny zwycięzców.

Syrena, trenowana ostatnio przez Przożdzieckiego I-go poprawiła się znacznie; przypuszczamy, że w bieżącym sezonie Syrena odegra w mistrzostwach kl. A poważniejszą rolę. Wyróżnili się: Jechorek w obronie, trójka pomocy Przeździecki II — Młoduszewski — Maciński oraz Hauton w ataku. Przez cały czas meczu lekka przewaga Syreny, która uzyskać mogła nawet wyższy wynik; Hauton bowiem nie wykorzystał drugiego rzutu karnego. Sędziował Aleksandrowicz. Przedmecz 4:3 (1:3) dla Marymontu.

Bzura — SKS 4:0 (1:0). Wysokie zwycięstwo Bzury, grającej na własnym boisku w Chodakowie. Bzura miała zwłaszcza po przerwie zdecydowaną przewagę nad przeciwnikiem. Bramki dla zwycięzców zdobyli Górnicki (2), Zagkowski i Błaszczyk po jednej. Sędziował Karbowiak. W przedmeczu rezerw SKS wygrał 4:3 (2:0).

Jedność — Znicz 1:2 (1:1). Mecz, rozegrany w Ząbkach zakończył się po bardzo ciekawej do ostatniej minuty grze zwycięstwem Znicza. Gra ostra, lecz nie brutalna. Obie drużyny w składach niekompletnych. Wyróżnił się Krawczyk ze Znicza.

Bramki dla Znicza strzelił obie Zawiślak II, dla Jedności honorowy punkt strzelił Stolarczyk III. Sędziował Majorek. W przedmeczu rezerw wygrał Znicz 5:1 (3:1).

Pogoń — Ruch 1:1 (0:1). Po bardzo zaciętej grze drużyna Pogoni, grająca na własnym boisku zremisowała z silnym zespołem Ruchu z Piaseczna. Do przerwy gra wyrównana. Pierwszą bramkę zdobył Ruch ze strzału Radomskiego. Po przerwie Pogoń przeważa w polu, zmuszając Ruch do rozpaczliwej obrony. Wyrównującą bramkę zdobyła Pogoń na 3 min. przed końcem meczu ze strzału Kozłowskiego Sędziował inż. Brzuchowski. Cała drużyna Pogoni zagrała b. ambitnie. W przedmeczu rezerw wygrała Pogoń 7:1 (3:1).

★

Po dwu rundach mistrzostw kolejność klubów w tabeli kl. A jest następująca: 1) Bzura punktów 4:0 stos. br. 6:1, 2) Syrena p. 3:1, br. 4:1, 3) Ruch p. 3:1, br. 5:3, 4) Znicz p. 3:1, br. 3:2, 5) Pogoń p. 1:3, br. 2:3, 6) Jedność p. 0:4, br. 3:6, 7) Marymont p. 0:2, br. 0:3, 8) SKS p. 0:2, br. 0:4 (a).

★

Żyrardowianka — Sierakowianka 6:0 (3:0). Drugi mecz z cyklu rozgrywek o wejście do klasy A zakończył się zasłużonym zwycięstwem gości.

Bramki zdobyli: Bakalarski (2), Pindor (2) oraz Hahn i Obłąkowski po jednej.

Sędziował mjr. Sawicki.

Tabelka rozgrywek przedstawia się w tej chwili następująco:

Żyrardowianka pkt. 2:0, st. br. 6:0, Mokotów pkt. 2:0 st. br. 4:2, Sierakowianka pkt. 0:4, st. br. 2:10 (c).

Pechowy walkower Polonii

daje 16 punktów pięściarzom SKS

BRAKI organizacyjne mszczą się, co zresztą jest funkcją bezdomności stołecznego boksu. Polonia wynajęła z trudem salę (w dyrekcji Filtrów), zapłaciła i liczyła oczywiście zupełnie słusznie, że wszystko na mecz z SKS-em będzie przygotowane (a przygotowania przeprowadzał klub „Sparta").

W ostatniej chwili okazało się, że na ringu nie ma maty. Komisja sędziowska zdyskwalifikowała ring, co obarczyło gospodarza spotkania (KS. Polonię) walkowerem i utratę wszystkich punktów bez walki. A szanse niewątpliwie były. Dowodzi tego wynik spotkania towarzyskiego, które dało wynik 6:6 (bez wagi muszej i ciężkiej, gdzie SKS nie wystawił zawodnika).

Wynik spotkania towarzyskiego (pięściarze Polonii na pierwszym miejscu): w koguciej Borkowski wskutek skręcenia nogi poddał się w II r. Aleksandrowiczowi, który miał zresztą przewagę, w piórkowej Dębiński uległ zdecydowanie na pkt. Małeckiemu, w lekkiej Łukaszewicz nieznacznie wypunktował Żurawskiego, w półśredniej Jańczak uległ na pkt. Błażejewskiemu, w średniej Kosinow, który robi postępy przeważał przez wszystkie trzy rundy i wygrał zdecydowanie na pkt. z Ilińskim, w półciężkiej grubo lżejszy Krassowski wyraźnie przeważał nad Sochackim. Walkę przerwano wskutek dużego krwawienia zawodnika SKS-u. Krassowski bił się dobrze, trafiał celnie seriami z obu rąk, napewno jednak nie mógł mieć wagi półciężkiej. (sg)

Sztam w Warszawie

Pierwszy trening pod wodzą Feliksa Sztama odbędzie się w Warszawie w sali Filtrów w dniu 17 bm pomiędzy godz. 10 — 12-stą. Będzie to trening, celem doszkolenia instruktorów i przodowników. W godzinach 17 — 19 w sali na stadionie Legii będą treningi dla zawodników zaawansowanych.

★ Na Śląsku powstała Okręgowa Liga Tenisa Stołowego, w skład której weszło 8 czołowych drużyn.

Wrocław na odbudowę

WROCŁAW, 14.9 (Tel. wł.). Na torze wrocławskim odbyły się zawody kolarskie, dochód z których przeznaczony został na odbudowę Warszawy. W finale Janicki po zaciętej walce wygrał o koło z Janikiem w czasie 15 sek.

W biegu drużynowym na 20 okrążeń Wrocław pokonał drużynę Łodzi.

PIŁKA W BYDGOSZCZY

BYDGOSZCZ 14.9. (Tel. wł.). W meczu wejście do klasy A pomorskiego OZPN — WKS Burza Bydgoszcz zremisowała z Cuiavią z Inowrocławia 2:2.

★ W towarzyskim spotkaniu piłkarskim Gwiazda z Bydgoszczy zremisowała 1:1 z Unią z Tczewa.

Amnestia pomogła Zjednoczonym

wygrywają z Inowrocławiem 12:4

BYDGOSZCZ, 14.9 (Tel. wł.). Mecz bokserski o mistrzostwo Pomorza KS Zjednoczeni Bydgoszcz — KKS Inowrocław 12:4.

Po ogłoszeniu przez PZB amnestii dla zawodników, widzieliśmy znowu na ringu w Bydgoszczy doskonałych bokserów: Krużę i Leczkowskiego. Kruża wykazał dobrą formę. W ringu sędziował p. Lewicki z Torunia, niezbyt pewnie, na punkty pp. Bochański, Mrowiński i Kłosowski.

Wyniki (na pierwszym miejscu Zjednoczenie): w muszej Borowicz zwyciężył Szulca. W koguciej Kruża pokonał po bardzo ciekawej walce twardego Kłoniaka. Zawodnik inowrocławski dysponuje bardzo silnym ciosem. Kruża był jednak dużo lepszy technicznie. W piórkowej Leczkowski przegrał na punkty z Mrozowskim. Leczkowski zdradza brak treningu. W lekkiej Sowiński zwyciężył w 2 r. przez t. k. o. Kozłowskiego. Mimo zwycięstwa Sowiński nie jest jeszcze w najlepszej formie. W półśredniej Richter zwyciężył po ciężkiej walce ambitnego i twardego Drzewieckiego. W średniej Sosnowski wygrał przez t. k. o. z Wieczorkiem. W półciężkiej Pollak zwycięża Zalewskiego po ładnej walce. W ciężkiej Zjednoczenie oddaje punkty walkowerem Zielińskiemu.

Puchar „dżentelmenów"

BYTOM. (Kor. wł.). Opolski OZPN, ufundował puchar przechodni, dla drużyny swego Okręgu, która będzie grała najbardziej po dżentelmeńsku, zarówno w rozgrywkach mistrzowskich, jak też i towarzyskich.

Podobne puchary, ufundowały podokręgi w Opolu i Prudniku, dla przynależnych do nich klubów.

Jednym z ciekawszych postanowień regulaminu pucharowego, jest punkt który mówi, że drużyna której gracz ukarany został conajmniej 6 miesięcy dyskwalifikacją, automatycznie wyeliminowana zostanie z ubiegania się o puchar w danym roku.

★ LKS Lubliniec — GZKS Mikulczyce 4:1 (3:0). Spotkanie towarzyskie dwu tegorocznych benjaminków opolskiej kl. A.

★ Orzeł Ostropa — Kop. Rozbark Bytom 3:0 (0:0).

★ Unia la nia Bytom — RKS 27 Brzegów 4:2 (3:1).

S. Gostomski

Tenisiści biorą rewanż za piłkarzy

Sztokholm uległ wysoko Warszawie 1:6

TRZYDNIOWY bój tenisistów Sztokholmu i Warszawy, który miał miejsce na centralnym korcie Legii w Warszawie, zakończył się trochę niespodziewanie wysokim, lecz zasłużonym zwycięstwem Warszawy 6:1.

Rozegrano 7 spotkań. Oto wyniki:

J. Jędrzejowska — Klofsten 6:1, 6:1.

Hebda, Skonecki — Rohlsson, Blomqvist 3:6, 5:7, 2:6.

Hebda — Blomqvist 6:2, 6:0, 6:0.

Skonecki — Rohlsson 6:4, 6:1, 6:2.

Hebda — Rohlsson 6:1, 4:6, 6:0, 6:1.

Skonecki — Blomqvist 6:8, 6:0, 6:0, 6:3.

J. Jędrzejowska, Hebda — Klofsten, Rohlsson 6:4, 6:8, 6:1.

Okazuje się, że w tenisie szwedzkim jest spora różnica między czołową dwójką Johansson, Bergelin — a następnymi.

Kapitan zespołu szwedzkiego, p. Lönstrom w rozmowie z nami wypisał nam listę klasyfikacyjną tenisistów szwedzkich. Wygląda ona: 1. Bergelin, 2. Johansson (choć w tej chwili Johansson jest lepszy od Bergelina), 3. Rohlsson, 4. Eliesson, 5. Örnberg, 6. Bramstang, 7. Sjöfeldt, 8. Laftman, 9. Blomqvist. Wśród pań: Klofsten, Björk, Gulbartson.

Widzieliśmy tedy w Warszawie 3 i 9-tą rakietę męską i pierwszą kobiecą i nie jesteśmy specjalnie oszołomieni.

UPAŁ ZBYT DOKUCZAŁ

Oszołomieni raczej byli Szwedzi — upałem, boć (mimo wysokiej porażki) chyba nie naszą grą. Wszyscy, nie wyłączając młodego (22-u letniego) Blomqvista w 3-cich setach słaniali się niemal na nogach (Rohlsson zupełnie wyraźnie) — i nas osobiście zdumiewali brakiem kondycji.

Jak wszyscy jednogłośnie twierdzili, w Sztokholmie przez ostatnie parę miesięcy termometr nie wykazywał więcej jak 15 — 18 st. C. powyżej zera, w Warszawie w sobotę i niedzielę był istotnie lipcowy upał. Szwedzi się na nim roztapiali i „puchli" w oczach. Zresztą score poszczególnych spotkań daje nieco świadectwa tej prawdzie, która zresztą nie dowodzi, by w chłodniejszych warunkach Szwedzi wygrali.

BLOMQVIST PODOBAŁ SIĘ WIĘCEJ

Nie ulega jednak wątpliwości, że Rohlsson byłby wówczas znacznie trudniejszy do pokonania, bo z pewnością atakowałby stale przy siatce i wtedy...

Nam się jednak więcej podobał Blomqvist. Rohlsson to teraźniejszość, teraźniejszość notabene nieco już tyjąca, Blomqvist to przyszłość bardzo obiecująca i kto wie jaki będzie wynik spotkania Blomqvist — Skonecki za dwa lata, a może nawet za rok?... Na Blomqvista dziś wystarcza jeszcze olbrzymia rutyna Hebdy, który dla młodzieniaszków zwłaszcza jest katem — ale Szwed ma talencik, zapał, oko, temperament i dobre wzory u siebie w kraju.

Pani Klofsten jest miła, b. wysoka, ale nieruchliwa. Nieekonomiczny serwis, prawidłowe uderzenie z obu rąk i duża rutyna. Jędrzejowska ją „zastrzeliła" swymi drajwami.

SERWIS I SIATKA

Szwedzi grają nowocześnie. A więc: dobry przede wszystkim serwis i dobra siatka. Do siatki chodzą chętnie i zbierają punkty. Tak się zawsze zaczynało i potym Szwedzi „roztapiali" się w upale.

Najwyraźniej atuty te odzwierciadliły się w deblu, którego Polacy zagrali skandalicznie (jeszcze jeden cierń — do bogatej już naszej cierniowej korony deblowej).

W singlu (mimo nawet handicapu upału) — nasi górowali. Górowali grą z głębi kortu. Do siatki oczywiście się u nas — jak to zaczyna być na dobre niestety w zwyczaju (złym zwyczaju) — nie chodzi. A jak chodzi — to się robi proste błędy. Trudno ataków przy siatce wymagać już od Hebdy, ale Skonecki musi na to zwrócić uwagę.

Na to trzeba mieć jednak lepszy serwis. Serwisu Skonecki nadal nie ma. — Dziwili się temu Szwedzi. Mistrz Polski z takim serwisem? Za granicą jest to nie do pomyślenia. Za granicą tenis — to atak. U nas — stale defensywa. Czasem gorsza, czasem lepsza — ale w skali europejskiej daleko się tym dziś nie zajdzie.

Nasza czołówka musi się nauczyć tenisa ofensywnego. Jeśli czołówka już się nauczyć nie może, to niech się uczą tego juniorzy.

SZWEDZI MAJĄ GŁOS

Kapitan zespołu szwedzkiego, p. *Löndstrom*, twierdzi, że groźniejszy był Hebda, choć Skonecki nie jest gorszy od Hebdy. Szwed jest zdania, że Skonecki jest dziwnie nieruchliwy i gra niechętnie, jakby go to nudziło.

Rohlsson — podobnie wyżej postawiłby Hebdę, tylko, że Polak ma już za dużo lat. Szwed ma 32 lata i już 2 córki, i sądzi, że niedługo będzie musiał z tenisem się pożegnać.

Blomqvist — zdesperowany był (bliski płaczu) po klęsce z Hebdą. W takim stosunku dawno już nie przegrał., nawet z Bergelinem. Głosuje na Hebdę, bo Skoneckiego deklasuje serwis.

Klofsten — jest zdania, że Skonecki jest niewątpliwie lepszy od Hebdy, tylko sztywny i bez zapału. Szwedka zachwyca się Jędrzejowską. Szwedka chciałaby tak grać, jak p. „Dżadża".

Wszyscy Szwedzi zachwyceni są przyjęciem i publicznością. Przerażeni upałem. Wynikiem się nie przejmują. Mówią — byliście lepsi. Przygotujemy się lepiej — na rewanż w Sztokholmie.

NASI

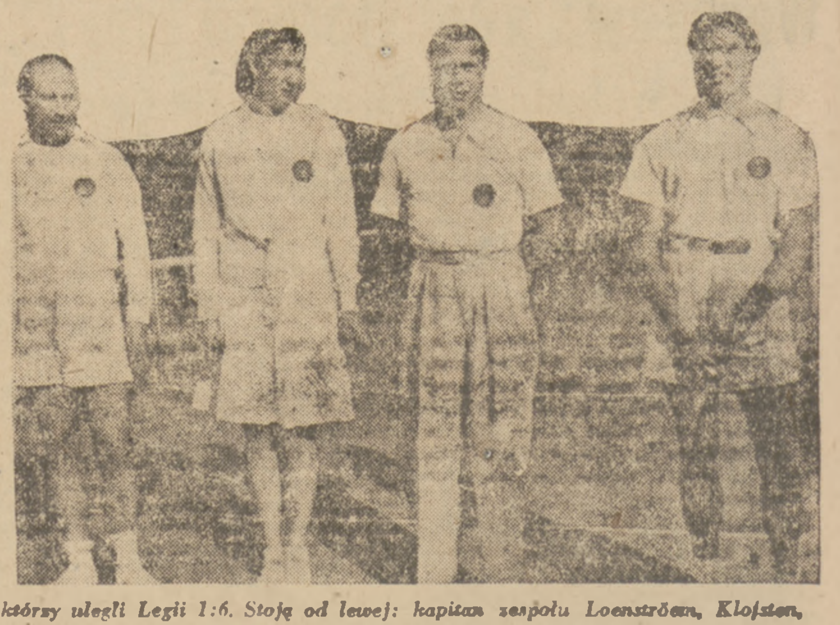
Najwyższa nota — ale nie celująca — dla Hebdy. Skolei dla Jędrzejowskiej — za singel (mikst wypadł blado!) wreszcie dla Skoneckiego, który jest dziś w gorszej formie, niż na mistrzostwach w Sopocie. Nasz mistrz jest albo przetrenowany (?) albo niedotrenowany (!). W każdym razie nie robi postępów. Brak szybkości, chęci do ataku, zły zupełnie (znowu!) serwis. Krytykujemy ostro, bo od mistrza Polski, musimy wymagać więcej, niż od innych. Skonecki miał i teraz parę (ale parę tylko) kapitalnych momentów, dowodzących, że drzemią w nim duże możliwości. Czy ciągle będą drzemać?

Notę dobrą — poza konkursem — dajemy Piątkowi. Zagrał pokazówkę z kapitanem zespołu szwedzkiego. Wyszedł na kort tak stremowany, że oberwał pierwszego seta 6:0, ale później rozniósł Szweda 6:2, 6:0, psując przy okazji kilkadziesiąt (!) — chyba szystkie smecze. To wyglądało na zakład. Żarty, żartami ale smecze trzeba trenować.

★

Zespół szwedzki dziś rano odleciał do Katowic. Barw Katowic bronią: Kończak, Bratek ew. Niestrój. Pod koniec tygodnia Szwedzi rozegrają mecz w Sopocie, gdzie obok Bełdowskiego wystąpi zapewne Skonecki, ew. Piątek. W Sopocie zespół szwedzki będzie osłabiony brakiem Rohlssona, który wespół z Bergelinem jedzie do Rzymu na spotkanie Italia — Szwecja. Rohlssona zastąpi kapitan zespołu Szwedów p. Lönstrom.

Tenisiści ze Sztokholmu



którzy ulegli Legii 1:6. Stoją od lewej: kapitan zespołu Loenströem, Klofsten, Rohlsson i Blomquist

Adamczyk mistrzem Polski w 10-cioboju

Londyn tonie we mgle: 6.445 pkt.

BYDGOSZCZ, 14.9. (tel. wł.). W Bydgoszczy odbył się 10-bój o mistrzostwo Polski z udziałem 13 zawodników z Kuźmickim i Adamczykiem na czele.

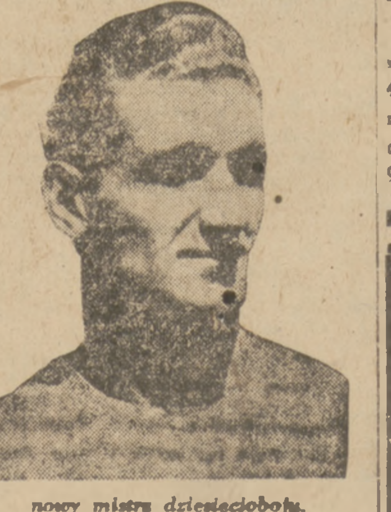
Równocześnie z dziesięciobojem przeprowadzony miał być również pięciobój o mistrzostwo Polski pań. Niestety, żadna z pań nie została zgłoszona, a na osobistą interwencję prezesa Pom. O. Z. L. przyrzeczono przysłać do Bydgoszczy panie z obozu Olsztyna. W drodze do Łodzi zatrzymała się w Bydgoszczy tylko Słomczewska, która jednakże jako jedyna i kontuzjowana — udziału nie brała.

Mistrzem Polski został Adamczyk (KKS Odra Wrocław). Po wycofaniu się Kuźmickiego (z powodu choroby) w drugim dniu zawodów, Adamczyk był bez konkurencji. Ogółem wygrał 8 konkurencji, oddając pierwszeństwo jedynie w tyczce i w biegu na 1500 m.

Nowy mistrz osiągnął następujące wyniki:

100 m — 11,4 — 735 pkt., 400 m — 53,3 — 701 pkt., 1500 m — 5:12,8 — 345 pkt., 110 m przez płotki — 16,2 — 749 pkt., wzwyż — 1,76 — 739 pkt., w dal — 6,81 — 734 pkt., tyczka — 3,10 — 538 pkt., kula — 13,15 — 730 pkt., oszczep — 46,10 — 518 pkt., dysk — 37,40 — 636 pkt., razem 6.445 punktów.

ADAMCZYK



nowy mistrz dziesięcioboju.

Kuźmicki, który po pierwszym dniu uplasował się z 3,155 pkt. na drugim miejscu, uzyskał następujące wyniki: 100 m — 12 sek. 400 m — 54 sek., wzwyż — 1,65, w dal — 6,58 i kula 11,53.

Klasyfikacja ogólna przedstawia się następująco: Adamczyk (KKS Odra Wrocław) 6445 pkt., 2) Chojnik (Wisła Kr.) 4,615 p., 3) Nowak (AZS Wrocław) 4,566 p., 4) Wojterski (AZS Poznań) 4,232 p., 5) Siemiątkowski (HKS Bydg.) 4,117 pkt., 6) Weinberg (HKS Bydg.) 4,038 p., 7) Puczkowski (HKS Bydg.) 3,714 p. 8) Kaczmarek (HKS Bydg.) 3,690 punktów.

Adamczyk, który nosił się poważnie z zamiarem uzyskania 7 tys. punktów, osiągnął dobre wyniki pierwszego dnia zawodów, w którym po pięciu konkurencjach zebrał 3.659 p., czyli przeciętnie 732 punkty na konkurencję. W drugim dniu zawodów na 1500 m, w skoku o tyczce oraz oszczepie uzyskał wyniki stosunkowo słabsze i to właśnie przekreśliło nadzieje na 7 tys. punktów.

Adamczyk skarży się na brak trenera, trenuje się we Wrocławiu sam jeden, nie ma go kto korygować i jest nawet z tego powodu zniechęcony.

Wicemistrz Polski, Chojnik, uzyskał następujące wyniki: 100 m 12,4, 400 m 56 sek., 1500 m — 4:56,2, 110 m płotki — 18,2, wzwyż — 1,60, w dal — 5,92, tyczka — 2,54, kula — 9,96, oszczep — 8,38, dysk — 22,76.

ARMIA WALCZY



Moment z walki w wadze lekkiej, rozegranej w ramach II mistrzostw W. P. między Byczkiem (W. O. P.) i Geislerem (D. O. W. I)

Rekordowe wyniki w Monte Carlo

na mistrzostwach Europy w pływaniu

TEGOROCZNE mistrzostwa Europy w pływaniu stały przede wszystkim pod znakiem rewelacyjnej wprost formy Francuza A. Jany.

Już w pierwszym dniu w przedbiegu na 100 m st. dow. Jany osiągnął fenomenalny czas 56,2 s.!, lepszy o 0,2 s. od rekordu światowego Amerykanina Alana Forda. W finale setki Jany również zwyciężył gładko i w doskonałym czasie.

Finał 100 m st. dow.: 1) Alex Jany — 56,9 sek., 2) Olsson (Szw.) — 58,8 sek., 3) Szatmary (Węgr.) — 59,6 sek., 4) Kadas (Węg.) — 59,8 sek., 5) Miloslavic (Jug.) — 59,8 sek., 6) Babey (Fr.) — 1:01,5 sek.

Finał 100 m st. grzbiet. kobiet: 1) Margrete Karen Harup (Dania) — 1:15,9, 2) Cathie Gibson (Angl.) — 1:16,5, 3) Koster Van Feggelen (Hol.) — 1:18, 4) Galliard (Hol.), 5) Novak (Węg.), 6) Berlioux (Fr.).

Dużą niespodzianką było zdobycie wicemistrzostwa przez młodą 17-letnią Angielkę Gibson, która zapowiada się na świetną pływaczkę.

W skokach z trampoliny, mistrzostwo zdobył Heinkele (Fr.) — 126,71 pkt., 2) Johansson (Szw.) — 118,58 pkt., 3) Hidvegi (Węgry, akademicki mistrz świata) — 114,50.

W piłce wodnej: Francja — Austria — 6:1, Jugosławia — Węgry — 3:3; Szwecja — Węgry — 5:3.

Wyniki następnego dnia (piątek 12 bm.) przyniosły w pływaniu 3 nowe rekordy: 1 świata i 2 Europy.

Alex Jany, płynąc w sztafecie 4× 200 m, przepłynął swój d[illegible] w czasie 2:04,9, a więc lep[illegible] kordu świata, wynoszące[illegible]

Anglik Roy Romain, płynąc stylem klas., w finale na 200 m, uzyskał czas 2:40,2, co jest nowym rekordem Europy. Wreszcie drugi Francuz George Vallerey przepłynął 100 m st. grzb. w czasie 1:08,9, ustanawiając nowy rekord Europy (dawny rekord 1:09).

Wyniki: Skoki do wody kobiet: 1) Nadine Moreau (Fr.) — 00,43 pkt., 2) Stanjinger (Austr.) — 0,57 pkt., 3) Aubert-Pinci (Fr.) — 86,78 pkt.

200 m st. klas. mężczyzn: 1) Roy Romain (Angl.) — 2:40,2 (rek. Europy), 2) Nemeth (Węgr.) — 2:41,6, 3) Zerer (Jug.) — 2:46,2.

100 m st. grzbiet. mężczyzn:

I przedbieg: 1) Simas (Port.) — 1:09,8, 2) Valent (Węg.) — 1:10,5, 3) Summers (Ang.) — 1:12;

II przedbieg: 1) Kovar (CSR) — 1:09,2, 2) Gyungyosy (Węg.) — 1:11,5, 3) Zinz (Fr.) — 1:11,6;

III przedbieg: 1) G. Vallerey (Fr.) — 1:08,9 (rek. Europy).

ERLICH w Nicei

W Nicei odbył się międzynarodowy mecz ping - pongowy Praga — Nicea, reklamowany jako rewanż za mistrzostwo świata. Ze strony czeskiej brali udział: Vana — mistrz świata i Andreadis — mistrz Czechosłowacji. Niceę reprezentowali: Amouretti — mistrz Francji i... Erlich. Mecz rozegrany systemem davis - cupowym zakończył się zwycięstwem Pragi w stosunku 5:0, przyczem Vana nie oddał Francuzom ani jednego seta. Gra stała na bardzo wysokim poziomie.

Lovelock — lekarz i sportowiec

przepowiada

pobicie wszystkich rekordów na Olimpiadzie 1948 r.

GDZIE jest granica ludzkich możliwości? Czy światowe rekordy lekkoatletyczne nie będą pobite? Zagadnienia te, pasjonujące cały świat sportowy, właściwie dotychczas nie znalazły konkretnego rozwiązania. Zdaniem fachowców, niektóre rekordy światowe są już tak bardzo wyśrubowane, że o pobiciu ich nie ma co marzyć.

A jednak? Pamiętajmy o tym, że tę samą opinię słyszeliśmy już 10 i 20 lat temu, chociaż życie wykazało co innego. Jeden po drugim padały pobite rekordy.

Ciekawe i bezsprzecznie mające duże uzasadnienie, jest zdanie słynnego rekordzisty olimpijskiego, Jacka Loweloocka, który poza tym, że sam był rekordzistą świata, obecnie jest lekarzem sportowym. Podchodzi on do tego zagadnienia więc z punktu widzenia naukowego i osobistych obserwacji na boisku.

Posłuchajmy, co mówi Loveloock. — Zwycięzca na olimpiadzie berlińskiej, który we wspaniałym biegu na 1.500 m ustanowił rekord świata na tym dystansie w czasie 3:47,6 sek. (pobity obecnie przez Haegga), pokonał Beccalego i Cunninghama, a czas pierwszej trójki, był lepszy od poprzedniego rekordu światowego.

— Wszystkie obecne rekordy światowe są do pobicia! — twierdzi Loveloock. — Przede wszystkim padną rekordy na długich dystansach i w konkurencjach technicznych, jak biegi przez płotki, rzuty i skok o tyczce.

Za najbardziej wyśrubowany rekord uważa fantastyczny skok w dal Owensa (8,13 m). Coprawda taki Owens był bezsprzecznie fenomenem, jednak Laveloock sądzi, że niedługo zabłyśnie nowa czarna gwiazda, z dużej kolekcji biegaczy, których USA przygotowuje na Olimpiadę londyńską. Właśnie murzyni mają wrodzony przez naturę talent do biegu na krótkich dystansach przez swoją nadzwyczajnie szybką reakcję i błyskawiczny start. Nie zapominajmy jednak, że długonogi czarny olbrzym, Woodrow, bił i na 800 metrów najlepszych biegaczy świata.

W konkurencjach technicznych zdecydowaną przewagę, według Loveloocka — mają biali. Twardy trening jest podstawą do osiągnięcia wyników na poziomie światowym. Ideałem jest metoda fińska, przez połączenie gimnastyki, masażu, łaźni, treningu techniki danej dyscypliny i biegów terenowych naprzełaj po lesie.

Loveloock zwraca uwagę, że w ciągu ostatnich ośmiu lat przeciętna wzrostu ludzi podniosła się o 10 cm, a co za tym idzie nowe pokolenie będzie silniejsze. Nam osobiście, to ostatnie twierdzenie nie przemawia do przekonania, że wzrost zawodnika odgrywa rolę. Czyż na Olimpiadzie w Los Angeles, nieomal o połowę mniejszy od przeciwników Japończyk — Nambu nie zwyciężył w trójskoku z doskonałym wynikiem — 15 m 72 cm?

W każdym bądź razie Olimpiada londyńska będzie nowym wykładnikiem poziomu lekkoatletyki światowej. Jaka jest rzeczywista granica ludzkich możliwości. Loveloock nawet teoretycznie nie może tego określić, twierdząc jednak zdecydowanie, że wszystkie obecne rekordy światowe lekkoatletyczne będą pobite

J. Cisz.

Regaty

na odbudowę Warszawy

W dniu 21 bm. w związku z miesiącem odbudowy Warszawy Yacht Club Polski urządza propagandowe międzyklubowe regaty żeglarskie na Wiśle. Początek regat o godz. 11-tej.

Polonia-Legia

„Derby" stolicy — mecz Polonia — Legia rozegrane zostaną w dniu 23 b. m. na Stadionie W. P. Czysty dochód z tego meczu przeznaczony jest na odbudowę Warszawy.

★

Warszawski OZPN zmienił lokal z ul. Mokotowskiej 3 na ul. Puławską 2. Lokal czynny jest codziennie w godz. 11 — 18. *(a)*

BYDGOSZCZ, 14.9 (Tel. wł.). Odbył się ciekawy mecz piłkarski: kawalerowie — żonaci. Zwyciężyli kawalerowie w stosunku 5:2 (1:2).

Polacy na szosach Belgii

W TOURNAI (Belgia) odbył się międzynarodowy wyścig kolarski szosowy o „Grand Prix de Tournai", rozgrywany poraz 16-ty. W wyścigu tym startował polski kolarz z Francji, Pawlisiak, zajmując 9-te miejsce. Wygrał de Simpelaere przed Schotte i Impanisem. Robic uplasował się na 7-ym miejscu. Dystans wynosi 75 km.

Ponadto odbył się wyścig eliminacyjny, w którym inny polski kolarz Klabiński uplasował się na drugim miejscu za zwycięzcą Marcelem Kintem. Dalsze miejsca zajęli: 3) Ingels, 4) Pottgens, 5) Impanis, 6) Depredomme, 7) Robic.

Kilkakrotny mistrz i rekordzista Polski, Zygmunt Heliasz objął funkcję instruktora - trenera w przysposobieniu rolniczo - wojskowym na terenie woj. Poznańskiego.

Najlepsze pięści Armii

FINAŁY bokserskie Mistrzostw Armii nie stały na wysokim technicznym poziomie, tym nie mniej były dość ciekawe a zawodnicy wnieśli na ring wiele zapału i ambicji. W muszej Ligenza (Mar) wysoko wygrał z Łabędzkim (DOWI), w koguciej misrzem został bez walki Iwański (M), ponieważ Flisiak miał 1,2 kg. nadwagi. W piórkowej Kotlarz (DOW 5) wygrał z Wdowiakiem (DOW 1), w lekkiej Busowski (M) wypunktował Mellerowicza (KBW), w półśredniej Krok (M) znokautował w 2 r. Marchewkę (DOW 1). W średniej Banasik (KBW) wygrał z Olszewskim (DOW 5).

W półciężkiej Nowak (DOW 2) zdobył tytuł bez walki, gdyż Gerdal miał uszkodzoną rękę. Uprzednio Nowak wyeliminował Kozalewskiego — mistrza Armii na r. 1946. W ciężkiej Lick pokonał Grzelaka (DOW 1), Grzelak posiada dobre warunki i serce do walki. Należy się spodziewać, iż w przyszłości odegra on rolę wśród naszych najcięższych. Sędziował w ringu kpt. Neuding.

WARUNKI PRENUMERATY

od dnia 1 listopada

miesięcznie . . . . zł 72.—

kwartalnie . . . . zł 200.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy".

CENY OGŁOSZEŃ

za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 40 zł, tłustym drukiem 100% drożej.

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 70-03 Skrytka pocztowa 181.

B — 37290 Złożono w drukarni OMTUR, Polna 34 Odbito w drukarni „Wiedza". „Robotnik" — Nr 1.